Nr. 143. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Czerwca 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
[illegible] kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
[illegible]
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgii i Szwajcarji
Włoch, Turcji i księż. Naddu.
Serbii
po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. W Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cie. I Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cie. I Maximilianstrasse 8. W Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie . . .	12 złr.
kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Celem wcześnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty**, do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 24. czerwca.

Otrzymaliśmy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 22. czerwca. Hoffer interpelluje rząd, czy prawdą jest iż Austro-Węgry odrzuciły zaproponowane przez Niemcy przymierze? i czy i istotnie mobilizację zarządzono?

Wiedeń dnia 22. czerwca. Projekt ustawy o połączeniu linii Berno-Rossice z koleją Państwową otrzymał sankcyę cesarza. Izba posłów przyzwoliła na przedłużenie traktatu handlowego z Włochami aż do końca roku i przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby dążył do tego, żeby cło przywozowe od cukru we Włoszech nie było obliczane wyżej niż dodatek do przedlitawskiego podatku od wyrobu.

Izba przyjmuje następnie pierwsze cztery paragrafy projektu do ustawy o zażaleniach nieważności, według wniosku komisji.

Hoffer i towarzysze interpelują rząd, czy prawdą jest, że ze strony państwa Niemieckiego proponowano Austrji przymierze zaczepno-odporne, któreby może zdołało było powstrzymać wybuch wschodniej, moskiewsko-tureckiej wojny? i w razie potwierdzenia tego, czy odrzuconą została ta propozycja za wiedzą i wolą rządu austrjackiego? Czy rząd mniema, że odrzucenie tej propozycji zgadza się z interesami monarchii? Czyli rząd zamyśla wobec najnowszych wypadków na wschodnim teatrze wojny, a mianowicie w Czarnogórze, stale trzymać się neutralności, którą zawsze z naciskiem podnosił, lub czy zamyśla poczynić albo poczynił już jakie militarne środki ostrożności? Następne posiedzenie Izby dnia 26. czerwca.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej deputacji regnikolarnej przedłożono projekt drugiego nuncjum (ułożoną przez pp. Falka i Csengerego replikę na duplikę przedlitawskiej deputacji), które obstaje przy wnioskach pierwszego nuncjum co do kwoty na wydatki wspólne i co do restytucji podatkowej; uważa wyznaczenie podkomitetu (do porozumiewania się z takimże podkomitetem, któryby deputacja przedlitawska od siebie wyznaczyła) i nie traci nadziei dojścia w końcu do porozumienia tym sposobem. To drugie nuncjum węgierskie będzie deputacji przedlitawskiej w poniedziałek i wtorek w obu językach doręczone (zapewne najpierw oryginał madjarski a w wtorek tłumaczenie niemieckie, gdyż delegacja przedlitawska swoje nuncjum najpierw w oryginale niemieckim a potem w tłumaczeniu madjarskiem węgierskiej przesłała).

Okazuje się, że ustawa propinacyjna w obecnem brzmieniu swojem zawisłą jest od uwolnienia podań, dotyczących przeprowadzenia jej, od stępli i opłat przez Radę państwa, albowiem §. 44. tej ustawy opiewa: „Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą państwową o uwolnieniu opłat, do funduszu propinacyjnego wpływających, od podatku, tudzież wszystkich do wykonania niniejszej ustawy odnoszących się aktów prawnych, dokumentów, podań i innych pism od stępli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich opłat skarbowych."

Sejm uchwalając ten §., a rząd sankcjonując, pewnemi byli, że Rada państwa bez kwestji i corychlej uchwali wspomnianą w tym §. ustawę, jak uchwaliła uwolnienie żądane co do ustaw propinacyjnych czeskiej, szlązkiej i morawskiej. W posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów, na którem większością uchwalono przejść do porządku dziennego nad żądaną ustawą, brała udział zaledwo połowa członków komisyjnych; uchwała ta zatem odkryła tylko nędzne zamiary Giskrów itp., i zapewne Izba odrzuci wniosek komisji, gdyż chodzi tu o honor gabinetu i prawo korony — ale też delegacja nasza powinna urgować o załatwienie jeszcze przed odroczeniem obu Izb Rady państwa. Jeżeliby która Izba odrzuciła i ustawa propinacyjna nie mogła wejść w życie, to zapewne delegacja będzie wiedziała, jak sobie postąpić wobec takiego gwałtownictwa, a sejm też będzie wiedział, co uczynić, aby wbrew burdom i gwałtom Rady państwa ustawa propinacyjna wejść mogła w życie.

Pressy i *Blatty* podają następującą wiadomość: „W bieżącym tygodniu tutejsze władze bezpieczeństwa czyniły gorliwe zachody dla wyjaśnienia stosunków osób polskiej narodowości zamkniętych w więzieniu śledczem, które są oskarżone o knucie wielkiego socjalistycznego spisku. Mimo to śledztwa policyjne nie doprowadziły jeszcze do pożądanego skutku. Z tego względu przestrzeganem jest w tej sprawie ze strony władzy ścisłe milczenie. Śledztwa policyjne nie zostaną ukończone dopiero w przyszłym tygodniu. W przeszłą sobotę znowu aresztowano dwóch polskich studentów i po przeszukaniu oddano sądowi. U większej części indywiduów, z wyjątkiem jednego urzędnika biblioteki, samych zresztą przeważnie studentów medycyny i techniki, znaleziono broszury i proklamacje w moskiewskim i polskim języku, mające jak słychać cechy zbrodni stanu. Odczytywanie i tłumaczenie tych rękopisów i druków zajmie najmniej dwa tygodnie, a dopokąd ta czynność się nie ukończy, nie można mówić o skończeniu badań śledczych. Ujęte proklamacje mają pochodzić od polskiej emigracji, żyjącej w Genewie, Dragomanowa. Uwięzieni, należący do jakiegoś tajnego stowarzyszenia, byli w ciągłej z nim korespondencji, a rozkazy jego mieli spełnić ze ścisłością sprzysiężonych. We Lwowie, Krakowie, Warszawie i Wiedniu sprzysiężenie to miało, jak zapewniają, swoich tajnych spólników. Członkowie sprzysiężenia mieli się zobowiązać do działania w interesie związku i niecofania się przed żadnem niebezpieczeństwem. W Wiedniu oddano sądom sześciu członków tego związku i tylu też we Lwowie."

Litografowane korespondencje wiedeńskie, które mają stosunki z rządem wiedeńskim, a oraz wszystkie stoją na żołdzie moskiewskim, podały już w chwili pierwszych aresztowań i rewizyj, we Lwowie przedsiębranych, za któremi dopiero nastąpiły aresztowania we Wiedniu, a zatem gdy jeszcze nawet policja lwowska nie mogła wiedzieć co to właściwie za sprawa, już w owej chwili podały, że jest to spisek Polaków i Rusinów ku wywrotowi społecznemu. Fakt ten już dawał powód do podejrzywania, że kieruje tem ręka moskiewska — ajenci moskiewscy z góry zapowiedzieli, co ten spisek ma wykazać. Okazało się to jeszcze dobitniej z faktu, że aresztowania dotknęły samych Polaków i Rusinów antimoskiewskich, — a właśnie na kilka tygodni przedtem *Słowo* wołało, że Polacy knują spiski socjalistyczne — a jeszcze wówczas o aresztowaniach i rewizjach nikomu, literalnie nikomu we Lwowie się nie śniło. Nie inny jest cel komunikatu pism wiedeńskich, powyżej umieszczonego. Popełniono w tym komunikacie taką np. nieprawdę, że Drogomanow jest naczelnikiem polskiej emigracji — on, który Polakiem nigdy nie był i nie jest. Ale właśnie chodzi o przedstawienie Polaków jako wichrzycieli społecznych.

Jak tu zresztą o spisku mówić można, zgoła nie rozumiemy. Wszak w *Druhu*, organie ruskich akademików lwowskich, projekt, organizacja stowarzyszenia socjalistycznego były podane do publicznej wiadomości, i policja tego numeru nie skonfiskowała; a wszystko, co o celach tego „spisku" komunikaty wiedeńskie donosiły, zawiera się w owym artykule *Druhu*. Diejatiele moskiewscy wplątali kilku młodzików w pogoń dla dzisiejszej młodzieży sieci doktryn socjalistycznych — oto i cała sprawa. Ale jeżeli o gwałcie publicznym mowy być nie może, jeżeli ktoś [illegible] na muchy grozi śmiercią przeciwnikowi, tak i tu o spisku mowy być nie może. Policja powinna raczej czuwać nad emisarjuszami moskiewskimi, którzy lud podżegają do rzezi. Byłoby to właśnie zajęcie dla „Alliance israelite", bo jeżeli w razie wybuchu tej rzezi mogą dwory, urzędnicy podatkowi i księża, to żydzi z całą pewnością padliby jej ofiarą.

Z Pesztu dnia 21. b. m. donoszą: „Wczoraj odbyła się (we Wiedniu) narada ministerjalna (węgierska) pod przewodnictwem cesarza, w której brali udział ministrowie Tisza, Szell i Wenkheim tudzież Andrassy. Chodziło o ułożenie programu prac parlamentarnych, który ma Tisza jutro przedłożyć klubowi liberalnemu. Według *Pester Lloyda* delegacje wspólne będą zwołane na listopad, gdyż we wrześniu mogłyby tylko uchwalić potrzeby, a względem pokrycia byłoby trzeba zwołać je na później, gdyż budżet wspólny w ścisłym stoi związku ze sprawą kwotową i cłową. Na razie uchwalono, aby cała sprawa ugodowa do końca października załatwioną była, poczemby delegacje na listopad zwołano."

Co do deputacyj regnikolarnych zdaje się, że nie będzie innej rady, jak tylko oddać wszystko pod rozstrzygnięcie wspólnego obu deputacyj głosowania, a jeżeli wtedy p. Grocholski głosować będzie za wnioskami węgierskiemi, to sprawa parlamentarnie się skończy. W razie równości głosów cesarz ustanowi na rok jeden.

Wzmiankowana w powyższym telegramie interpelacja Hoffera pochodzi od centralistów i była już d. 21. umówioną. Podobne interpelacje już są wniesione w węgierskiej Izbie posłów. Co rządy odpowiedzą, jeszcze niewiadomo. Zdaje się faktem niezawodnym, i zgadza się to z rożnemi komunikatami jak i zapewnieniami półurzędowemi, że dwa korpusy, Rodicza i Mollinarego, otrzymały rozkaz być w pogotowiu do mobilizacji, t. j. uzupełnienie zapasów prowiantu, mundurów, broni, amunicji tych korpusów musi natychmiast nastąpić (w zwykłym trybie odbywa się to w pewnych oznaczonych odstępach czasu); oficerowie i kancelarje wojskowe muszą być w pogotowiu do pochodu i w ogóle wszystko musi być zarządzone, aby istotna mobilizacja każdej chwili wykonaną być mogła. Gdy wyjdzie nakaz mobilizacji, powołani zostaną urlopnicy tak, aby każdy pułk miał przepisaną na wypadek wojny liczbę żołnierzy. Otóż urlopnicy nie są jeszcze powołani, a zatem słuszność mają głosy urzędowe i półurzędowe, że mobilizacja nie jest nakazaną; ale też tylko nakazu do zupełnej mobilizacji owych dwóch korpusów potrzeba. Nie należy do nich żaden pułk galicyjski.

Austrja stoi już zatem w przededniu wmieszania się do wojny. Według doniesień *Pester Lloyda* dotyczy to z jednej strony Czarnogóry, z drugiej Serbii. Według korespondencji *Pester Lloyda* z Wiednia d. 19. b. m. cara z osobistych względów, a moskiewską główną kwaterę z powodów wojskowych, miało w najwyższym stopniu zaniepokoić rozpaczliwe położenie Czarnogóry wobec postępów wojsk tureckich, a wszystko to sprowadziła Austrja, gdyby bowiem Serbia nie była do neutralności zmuszoną, to Mehemet Ali nie byłby mógł od Starej Serbii uderzyć na Czarnogórę; Nikście nie zostałoby zaprowiantowane, gdyby [illegible] Austrji, powstanie bośniackie nie zostało zdmuchniętem. Austrja otoczyła Czarnogórę kołem neutralnem. Czarnogóra musi przeto zginąć, powtórzą się tam sceny rzezi bułgarskich. Temu powinna Austrja zapobiedz, a potrzebuje ku temu jedynie tylko wystąpić do Porty, nie ruszając ani jednego żołnierza. Pewnem jest, że w tym duchu odbywała się bardzo żywa korespondencja między Wiedniem, Petersburgiem i Plojesztami, i że we Wiedniu w kołach decydujących dopiero wtedy przyjdą skłonni do interwencji na rzecz Czarnogóry, gdyby już z kretesem okazała się niezdolną do stawiania Turkom oporu, a tak jeszcze rzeczy nie stoją.

Następna jednak korespondencja wiedeńska *Pester Lloyda* na wybitnem miejscu podana, zapewnia, że „Austrja gotuje się do okupacji Bośnii i Hercegowiny, jakkolwiek nakaz okupowania jeszcze nie wyszedł i może nie zaraz wyjść. Rozmiar [illegible] razie potrzeby stosować się będzie do zadania, jakie tą obserwacją czyli okupacją ma być osiągnięte, — a tem zadaniem jest, tak jak to postanowiła polityka austrjacka od początku zawikłań wschodnich: 1) zlokalizowanie wojny, t. j. aby tylko Moskwa i Turcja z sobą wojnę toczyły; 2) zapobieżenie, aby z wynikłości wojny nie wypłynęły niespodzianki dla Europy, aby Europie zastrzeżony był udział przy ostatecznem ukształtowaniu a względnie przeobrażeniu rzeczy na Wschodzie. Do spełnienia tego zadania nie potrzeba negocjacyj dyplomatycznych, jest to bowiem naturalne zdanie Austrji. Militarne wystąpienie Austrji w niczem nie zmieni stosunków jej do zagranicy, i nie przybierze rozmiarów, któreby zagranicę niepokoić mogły.

„Do tego wystąpienia militarnego Austrja przygotować się musi, gdyż jakkolwiek w Plojesztach na serjo odradzano ks. Milanowi wmieszania się we wojnę, to przecie jest niemal pewnem, że skoro Moskale Dunaj przekroczą, Serbia nie da się powstrzymać od uderzenia na Turków. Otóż na ten wypadek Austrja musi być gotową do obserwacji a nawet do [illegible] na rozmiar, zgodny z celami powyżej wykazanemi i z oszczędnością w wydatkach. Losów wojny nikt przewidzieć nie zdoła, trzeba zatem Austrję i Europę ochronić od — faktów dokonanych. Tak też Europa na to się zapatruje."

O rozstrzelanym niedawno na stokach cytadeli warszawskiej Krupskim, podaje *Ostsee Ztg.* następujące szczegóły: Krupski był Litwinem, i służył jako oficer w armii moskiewskiej, gdy w

Korespondencja literacka.

(*Odpowiedź na list ks. Podolskiego.*)

Szanowny Redaktorze!

Proszę Cię o zamieszczenie tych kilku słów, które mi podyktowało oburzenie, jakie na ogóle zdrowo myślących czytelników sprawiło postępowanie redaktora *Przeglądu lwowskiego* ks. Edwarda Podolskiego.

Wiadomo Ci, że ks. Podolski ogłosił składkę na kielich dla Ojca świętego, który miał mu być zawieziony i oddany w dzień pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupstwa, w imieniu Polaków. Zebrała się dość znaczna suma, — kielich został misternie wyrzeźbiony przez Teofila Lenartowicza i ofiarowany papieżowi dnia 6. czerwca wraz z innymi podarunkami Polaków, — ale jak ofiarowany? Oto ks. Podolski zamiast ofiarować go w imieniu tych, co składkę na kielich złożyli, — ofiarował go w imieniu redakcji *Przeglądu lwowskiego*, to jest w imieniu swojem, księdza Załęskiego, pana Kaczyńskiego, Kalickiego Bernarda, Kanteckiego, ks. Goliana i innych wspierających jego *Przegląd* swojemi pismami, w których wszyscy, co się nie kłaniają tym panom, za nos im się wodzić nie dają i znają się na farbowanych lisach, odsądzeni są od czci i wiary. Słuszność nakazywała Ojcu świętemu ofiarować kielich w imieniu Polaków a przynajmniej składkujących, pomiędzy którymi niewidzieliśmy nazwiska redaktorów tego napastliwego pisma. Jest to więc nadużycie dobrej wiary i ufności tych wszystkich, którzy na ręce ks. Podolskiego pieniądze na kielich przysłali, — o nich bowiem ani wzmianki nie było a kielich, jak piszą korespondenci, ofiarowany został w imieniu redakcji. Jeżeli redakcja chciała od siebie i w swojem wyłącznie imieniu kielich ofiarować, powinna go była sprawić za swoje pieniądze, a nie odzywać się do publiczności i wzywać o składki. Słyszeliśmy kilka osób, które swój grosz na ten kielich złożyły. Czują się pokrzywdzonymi w swojem prawie i przeciwko takiemu nadużyciu zaufania publicznego, protestować zamierzają.

Pozwól mi Szanowny Redaktorze przy tej okazji, zwrócić waszą uwagę na list tegoż ks. Podolskiego, drukowany w kronice *Przeglądu lwowskiego* w poszycie dwunastym z r. b. List ten w najwyższym stopniu kompromituje tych księży Polaków, którzy mają przystęp do Papieża to jest Zmartwychwstańców i ich zwolenników, dających w Watykanie informacje o rodakach, chcących hołd swój złożyć Piusowi IX; kompromituje też szczególniej ks. Podolskiego wraz z towarzyszami, roszczącymi sobie pretensję do przemawiania w imieniu papieża, chociaż zostają w najwyraźniejszej sprzeczności z uczuciami pełnemi miłości Ojca świętego i z wzniosłymi jego poglądami na Polskę.

Pomijam sfałszowanie mowy Ojca św. Jest to rzeczywiście nie małe zuchwalstwo, aby skracać i przeinaczać słowa, które wychodzą z ust głowy kościoła. Że mowę tę ci panowie sfałszowali w kilku punktach i opuścili ustęp proroczy o przywróceniu Królestwa polskiego, znajduję dowody w ich pismach i pismach włoskich. *Osservatore Romano* nie podała całej mowy, tylko ją streściła. Powoływać się więc na tekst w tym dzienniku zamieszczony, ci panowie nie mogą tem bardziej, że to streszczenie różni się znacznie od tekstu przez nich podanego. Pisma konserwatywne włoskie i francuzkie, podają ją w brzmieniu podobnem do waszego. Jest we wszystkich ów proroczy ustęp zamieszczony. *Przegląd Lwowski* opuścił ten ustęp, również jak i *Czas*, który z tegoż samego źródła Zmartwychwstańczego pochodzącą wersję zamieścił, a pomimo tego korespondenci tych pism jak zresztą wszyscy, którzy piszą o tej mowie, nazywają ją proroczą. Gdyby zaś ustępu tego nie było, jakżeby można nazywać mowę proroczą. Ustęp ten jest zresztą loicznem następstwem myśli w mowie zawartych tak dalece, że bez niego mowa okazuje się jakby urwaną. Zdradzają się więc sami poprawiacze Ojca świętego. W swojej pysze stawiają się oni wyżej po nad niego, chociaż pozornie zachowują dla niego największą cześć i uległość.

Co jednak więcej jeszcze oburza niż korygowanie myśli Ojca św., to odpychanie, odtrącanie od jego boku tych wszystkich, którzy czcią dla Papieża przejęci, śpieszą do niego jak dzieci do ojca, ale którzy nie zapisali się do tej konfraterni intrygantów, nie uznali ich rozumu i nie pokłonili się cnotom, jakich nie mają. Jest to oburzające zaprawdę, że przystęp do Ojca św. uczyniono zależnem od uznania i łaski tej czarnej kohorty, która w imieniu Ojca świętego zieje nienawiścią i potwarzami na patrjotów i której dla tego uczciwy Polak szanować nie może. Gdyby nawet ci, którzy się garną do Ojca świętego, byli winnymi błędu, byli istotnie zbłąkanemi owcami, i „wchodzili w sojusz z wrogami kościoła i stolicy apostolskiej" jak pisze ks. Podolski, to i wtedy powinni być dopuszczeni przed oblicze Ojca św., jeżeli się sami garną ku niemu, bo już to zbliżenie, ta cześć złożona papieżowi, jest odwołaniem błędu, jego naprawą i publicznym żalem za przeszłość. Gdzież jest w tem odpychającem postępowaniu i w tych wyzwiskach brutalnych, miłość chrześciańska, której kapłan katolicki ma być wyobrażeniem i nauczycielem? Jakiż to pasterz, który odtrąca od siebie zbłąkane i nawracające się owieczki? Ci, co otaczają Ojca św., ta klika polska, która zagradza przystęp do niego, znieważa go więcej od najzaciętszych jego wrogów i bluźnierców, gasi bowiem ku niemu miłość i przedstawia go jako surowego, nieubłaganego, niesprawiedliwego, mściwego sędziego, a nie Ojca św., namiestnika Chrystusa, który się więcej radował z powrotu jednej zbłąkanej owcy niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu tych, co nie błądziły.

Ile pogańskiego, niskiego uczucia w tych ludziach, przekona was cały list, a zwłaszcza ten ustęp z listu ks. Podolskiego, w którym mówi, iż hr. Arturowi Gołuchowskiemu, odmówiono zrazu przystępu z pielgrzymami do Ojca świętego, dla tego tylko, że bywał na wieczorach u p. Kulczyckiego. Jakto więc za nic miano zasługi hrabiego na polu narodowem położone, za nic jego wypróbowaną wiarę i gorliwość katolicką, i starca, którego cały kraj szanuje, uznano za niegodnego złożenia hołdu Ojcu św., do którego z dalekich stron pomimo sędziwego wieku przybył, za to, iż przyjął zaprosiny rodaka i był u niego na herbacie? „Dopiero pisze hr. Podolski, po długich prośbach, potrafiono dla hr. G. uzyskać kartę, skoro się dowiedziano, że mimowoli wpadł w zasadzkę, przez przebiegłego Kulczyckiego zrobioną."

Czy to papież decydował, kto ma być wpuszczonym na salę audjencjonalną? Nie, — papież o tem bynajmniej nie wiedział, — to klika, która stanęła na drodze do papieża, to zmartwychwstańcy i ich zwolennicy jak ks. Podolski i do niego podobni, który dla osobistej zemsty na p. Kulczyckim, nadużywają swoich stanowisk i imienia Piusa IX Powiadamy dla osobistej zemsty, p. Kulczycki bowiem nie jest wrogiem kościoła ani papieża, ale tylko wrogiem oszczerców własnego narodu, wymienionych wyżej zakonników i księży, co to sieją nienawiść do rodaków, inaczej niż oni myślących, nie całujących ich po rękach, nie powodujących się ich polityką, szkodliwą dla kraju, i nieuznających ich za to, za co sami siebie mają, t. j. nieomylnych reprezentantów myśli i dążeń Ojca świętego.

Jak źle oni reprezentują myśli Ojca świętego najlepszym dowodem mowa Piusa IX. do redaktorów pism katolickich. Zaleciwszy im jedność i zgodę, tak dalej mówił papież: „Walcząc z nieprzyjaciółmi wiary, potrzeba, abyście z największą energią uderzali na ich zasady, atoli byli względni na ich osoby. Kiedy o prawdę chodzi, nie można ani krok ustąpić — przeciwnie, trzeba być gotowym i krew za nią przelać; atoli bądźcie przekonani, że kiedy upadną doktryny rewolucyjne, upadną wraz z nimi i ci, którzy je podtrzymywali, dla nich przeto potrzeba okazywać ducha miłości, takie jest przynajmniej moje przekonanie, które powinno być przekonaniem dobrego chrześcjanina." Tymczasem, co robią, jak piszą redaktorowie pism katolickich polskich, taki ks. Podolski i inni. Oto artykuły swoje napełniają napaściami na osoby, zieją na nich jadem złości, wymyślają ostatniemi wyrazami — jednem słowem, mają tylko osoby na widoku a nie zasady. Jeżeli bowiem kto jest wiernym katolikiem, wyznaje wszystkie dogmata i głosi prawdy katolickie, ale nie hołduje ks. Podolskiemu, Zmartwychwstańcom i ich czeladnikom, nie uniknie przeto brutalstw, nieuniknie ich napaści — dowodem tego jest ks. Krechowiecki, ks. Stojałowski i wielu, wielu innych, których pisma są na wskroś katolickie, a którzy byli przedmiotem oszczerstw, zniewag wszelkiego rodzaju ze strony *Przeglądu Lwowskiego* i innych pism tejże barwy.

Nienawiść do osoby pana Kulczyckiego przechodzi w wściekłość ile razy o nim mówią. Znieważyli hr. Gołuchowskiego za to, że pił u niego herbatę, — znieważyli panią Anastazję Kulczycką dlatego, że będąc wierną kościołowi, jest przytem wierną swojemu mężowi. O pani Kulczyckiej i dwóch innych paniach pisze ks. Podolski, iż nie mogły być przedstawione przez kardynała Ledóchowskiego dla tego, że nie dawały rękojmi swych zasad i niekłamanego przywiązania do Ojca świętego." Gdzież dowód, że nie mają zasad, i że nie są przywiązane do Ojca świętego? Zemsta więc dosięga i kobiety, które są w stosunku z nienawidzonym przez klikę przeciwnikiem, a dosięga je w najobrzydliwszy sposób, bo nie będący niczem więcej jak exploatowaniem stanowisk watykańskich. Jakaż to głęboka zresztą niemoralność w tym postępku. Żonie, wiernej kościołowi, zostawiają albo wybor zniewagi w imieniu papieża, albo też wybór męża, któremu wiarę małżeńską zaprzysięgła przed ołtarzami w imieniu Boga. I to są kapłani Chrystusowi, to są przewodnicy odrodzenia w duchu katolickim! Gdyby mogli, porozpalaliby stosy i prażyliby na nich wszystkich, co się ocierają nawet o tych, których nienawiść ich osobista wyklęła.

Rozbierzmy inne jeszcze fakta z tego budującego listu ks. Podolskiego. Dowiadujemy się z niego, że p. Brodzkiego, rzeźbiarza i pięciu innych wydalono brutalnie przez służbę papieską z sali za to, że brali udział w akcie uczczenia Mickiewicza na Kapitolu. Jaki był udział w tym akcie p. Brodzkiego, wszyscy wiemy. Oto wykonał piękny, z białego marmuru medalion Adama Mickiewicza, który umieszczono w sali na Kapitolu. Za to spotkała go zniewaga w imieniu papieża, o której, rozumie się, Ojciec św., szanujący artystów, nic nie wiedział. Więc już zrobienie portretu Mickiewicza pociąga za sobą odtrącenie od kościoła, bo cóż innego pozostaje znieważonym w imię papieża, jak uważać siebie za odtrąconych od kościoła?

Zastanówmy się teraz nad tem, jakie było postępowanie pism polskich liberalnych wobec pielgrzymki Polaków na jubileusz do Rzymu, rozbierzmy ich artykuły o mowie papieża, i porównajmy je z artykułami pism, uważających siebie za wyłącznie katolickie, o uroczystości uczczenia Mickiewicza na Kapitolu; porównajmy je z ową zemstą, jaką pałają ci kapłani katoliccy do tych, co w tem uczczeniu udział brali, a której próbkę widzieliśmy w niegodnym postępku z artystą rzeźbiarzem, sławionym po całym świecie, Brodzkim i z pięciu nieznanymi nam rodakami. Porównanie to okaże nam, że przyzwoitość, takt, wyrozumiałość, duch miłości jest po stronie liberalnej polskiej, — a brutalstwo nietakt, złość i nienawiść fanatyczna po stronie ultramontańskiej. Liberalni czcili Mickiewicza, nie widząc w tem żadnego ubliżenia dla poety i papieża, że ta municypalność rzymska, do której wybierali katolicy katolików z polecenia papieża, postanowiła podnieść sławę i cześć naszego wieszcza, — liberalni uczcili też i papieża jako głowę kościoła katolickiego i jako opiekuna i przyjaciela Polski.

Wyrazem tego rozumnego, prawdziwie polskiego wolnego od fanatyzmu a napełnionego rzeczywistym duchem miłości chrześciańskiej usposobienia byli najznakomitsi pomiędzy nami mężowie. Kornel Ujejski napisał adres dziękczynny do municypalności rzymskiej za uczczenie Mickiewicza i napisał adres do papieża, pełen gorącej miłości i czci dla głowy kościoła. Antoni Małecki postawił wniosek w Radzie miejskiej podziękowania przez powstanie municypalności rzymskiej i podpisał też adres do papieża. Tak wszyscy rozumni, prawi Polacy a dobrzy katolicy postąpili. *Dziennik Polski* nawet, który tyle razy pisał przeciw kościołowi, — szlachetnie odwołał to co zrazu napisał o mowie Ojca świętego i następnie ją uwielbił — a papieża uznał za rzeczywistego namiestnika Chrystusowego, za godną wszelkiej czci głowę kościoła. Tenże sam p. Kulczycki, tak znienawidzony przez tę klikę osobiste tylko interesa mającą na celu, a przegradzającą drogę Polakom do papieża, z sercem pełnem radości i dumy narodowej pisał o czci oddanej Mickiewiczowi i z równemże uczuciem radości i z uwielbieniem pisał o papieżu, o pielgrzymach i mowie Ojca świętego. I tak też być powinno. Polska łączy, spaja w jedną miłość. Polska miłująca wolność miłuje i kościół — jest ona i potrafi być sprawiedliwą dla wszystkich. Tylko fanatyzm rozdwaja, tylko nienawiść odpycha, tylko fałsz mści się. Prawda też i rzeczywiście polskie i katolickie uczucie, jak się z tego porównania postępowania dwóch tych obozów wykazuje — jest po stronie patrjotów, którzy nie przestawszy być katolikami są liberalnymi w duchu chrześciańskim.

Fanatyczne to a pełne nienawiści i napaści osobistych postępowanie pism i ludzi, którzy występują w ten sposób, jakoby katolicyzm był ich przywilejem i jakoby sąd o tem, kto jest katolikiem do nich należał, jest wielce dla kościoła szkodliwe, odpycha bowiem od niego wszystkich wrażliwszych i słabszych. Ponieważ zaś niegodne to postępowanie z własnymi braćmi w ojczyźnie i w kościele, dzieje się w imieniu papieża, należałoby raz przecież zdobyć się na sposób doniesienia o niem Ojcu świętemu i objaśnić go o skutkach takiego postępowania odtrącającego Polaków od jego oblicza i od prawdy kościoła katolickiego; — należałoby raz przecież powiadamy zawiadomić papieża o postępowaniu w jego imieniu tak sprzecznem z tem, co on sam głosi, a przytem i dobitnie wykazać mu nadużycia jakich się dopuszczają ci, co zajęli stanowiska na drodze, po której Polska i Polacy spieszą do swojego Opiekuna i Pocieszyciela, do głowy kościoła katolickiego.

Poruszając w waszej *Gazecie* ważną sprawę, mam nadzieję, iż głos mój trafi do kogokolwiek z tych co mogą znaleźć przystęp do papieża bez przewodnictwa Zmartwychwstańców i ich zwolenników, którzy bronią do niego wejścia i że ten objaśnić go zechce, jakich ma niewiernych i szkodliwych strażników.

Proszę przyjąć etc. *B. S.*

r. 1863 wybuchło powstanie polskie. Opuścił on potajemnie swą kompanię, wstąpił do oddziału jenerała Bossaka (hr. Hauke), i brał udział we wszystkich walkach, stoczonych z wojskiem moskiewskiem. Po stłumieniu powstania schronił się do Sztokholmu, gdzie udzielaniem lekcji muzyki utrzymywał skromnie siebie i swoją rodzinę. Przed dwoma laty powrócił z emigracji do Warszawy, licząc na amnestję, miasto której zapadł wyrok skazujący go na karę śmierci.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Konstantynopol d. 14. czerwca.

Jutro wyruszają kadry legionu polskiego do Szumli, aby być bliżej linii bojowej, i módz gromadzić zbiegów z wojska moskiewskiego i ochotników. Abdul-Kerim telegrafował do Stambułu, że już ich tam jest 2300 zebranych. W takim razie będzie już można przy gotowych kadrach sformować dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony ułanów. Zresztą wysłanie kadrów legionu do Szumli, może mieć i tę korzyść, że ustaną ciągłe niesnaski i intrygi, jakich Stambuł, napełniony moskiewskimi ajentami i szpiegami był i będzie zawsze areną wygodną. W przy każdej organizacji są zawsze i malkontenci, i nic łatwiejszego ajentom moskiewskim, jak używać ich do rozdwojenia. A że i w sferach tureckich niektóre osobistości są przeciwne formacji legionu polskiego, a nawet i sam seraskier do jego przeciwników należy, więc ten silniej intryga może wichrzyć. Nieprawdą jest co doniesiono, że ambasadorowie niemiecki i austrjacki, nie protestowali przeciw formacji legionu polskiego. Oba protestowali, ale wielki wezyr, Edhem basza oświadczył, że formujący się legion nie ma godła Galicji ani Poznańskiego, tylko Kongresowej Polski, z której monarchą Porta jest w wojnie; a gdy Moskwa nie wahała się formować legionu z poddanych Porty, z Bułgarów, więc i Porta może to samo czynić i formować legion polski.

W kadrach dotychczasowych legionu brak jest zupełny oficerów artylerji, a i oficerów piechoty jest mało; jeżeli przyjdzie do formacji dalszej, brak ten silniej odczuć się da.

Zimmermann zajmuje się tylko przygotowaniem organizacji, ale dowództwa legionu nie obejmie. Zapewne który z dowódców z r. 1863 przybędzie tu dla objęcia komendy legionu.

Z teatru wojny.

Korespondent *Nowej Pressy* przesłał tej gazecie z Erzerum następujący telegram: „W sobotę 12.000 Turków stoczyło pod Sajdekan walkę ośmiogodzinną z 20.000 Moskali. Turcy zostali pobici, stracili 6000 ludzi i cofnęli się do Delibaby. Na pierwszy rzut oka telegram ten zdaje się zbijać wczorajsze nasze rozumowania, dotyczące położenia kolumny Tergukasowa, stanowiącej lewe skrzydło moskiewskiej armii. Po bliższem atoli rozpatrzeniu się sprawa, przychodzi się do przekonania, że owa porażka Turków pod Sajdekan wcale nie zmienia obecnego stanu rzeczy na tej części azjatyckiego teatru wojny, stanu, o którym wczoraj otwarcie pisaliśmy. Żeby się o tem przekonać, dostatecznie jest przypatrzyć się operacjom Moskali od 10. czerwca, kiedy, według petersburskiego telegramu, Tergukasow zajął Alaszgert, i wyruszył przeciw Sajdekanowi. Wówczas jeszcze centrum moskiewskie stało w Olti, a Muktar basza na gwałt zbierał swe wojska ku Köpri-köj. Ale oto d. 12. czerwca „Agencja Havasa“ doniosła, że między Moskalami daje się spostrzegać pewien ruch odwrotowy. Wiadomości tej nikt nie uwierzył, tak się zdawała ona nieprawdopodobną. Tymczasem d. 15. czerwca faktycznie już nie było Moskali w Olti, [illegible] i wciąż się jeszcze cofało ku Zewin. W ten to właśnie sposób d. 16. czerwca, w ową sobotę, o której mówi przytoczony na wstępie telegram *Nowej Pressy*, przyszło do walki pod Sajdekan, [illegible] po której Turcy cofnęli się według telegramu *Nowej Pressy* do Delibaby, a według petersburskiego doniesienia ku Kenrikew.

Ale oto d. 15. czerwca, kiedy już Muktar basza skonstatował ruch odwrotowy moskiewskiego centrum, prawe skrzydło tureckie natychmiast przechodzi w ofensywę i z Kenrikew uderza na Moskali pod Sajdekan (między temi miasteczkami jest zaledwie 5 kilometrów) i pod Molla-Sulejman, gdzie d. 15. i 16. czerwca odbywają się walki, o których tak Moskale jak i Turcy donoszą zupełnie inaczej, tak że zupełnie zrozumieć nie można kto wyszedł zwycięzcą. Ale d. 19. czerwca doniesiono z Konstantynopola o postępie Turków pod Alaszkert, więc już dalej po linii odwrotowej Moskali. Przypuszczać tedy możemy że z pod Molla-Sulejmanu ci się cofnęli. Następnie 20. czerwca doniesiono z Petersburga, że Kurdowie od strony jeziora Wan napadli na rekonesanse moskiewskie pod Bajazet, i że twierdza ta podobno wpadła w ręce tureckie, a już d. 22. czerwca konstatują z Wiednia klęskę Moskali w tem miejscu, chociaż zajęcie Bajazetu nie potwierdził się, jak to w tem donosi konstantynopolitański telegram z tego samego dnia.

Z Kattaro donoszą do *Pol. Corr.* o trzeciej klęsce Ali Saiba baszy w okolicy Daniłowgrodu. Ta walka, stoczona d. 19. czerwca, miała być bardzo krwawa. Z powodu tego doniesienia ze słowiańskiego źródła *Nowa Presse* robi taką ironiczną uwagę:

„Według oficjalnych doniesień z głównej kwatery ks. Nikity, Czarnogórcy z u p e ł n i e rozbili 5. czerwca Ali Saiba baszę pod Matjastem. Turcy byli otoczeni aż do Spużu, i stracili 500 w zabitych. Z tego samego źródła donoszą, że 16. czerwca, że Czarnogórcy z u p e ł n i e z n i s z c z y l i korpus Ali Saiba i pędzili ich z pod Razina-Glawy ku Spużowi, przyczem położyli trupem 2000 Turków. Zdawałoby się, iż korpusu Ali Saiba już niema więcej, tymczasem 19 czerwca donoszą z Kattaro, a więc także z tego czarnogórskiego źródła, że Czarnogórcy trzeci raz, pod Daniłowgrodem, zadali Turkom straszne klęskę. Wprawdzie tym razem nie mówią ilu ich zabili, ale trafimy w myśl Czarnogórców gdy powiemy, że najmniej 4000.“ Dowcip dowcipem, ale na serjo zdaje się, że Ali Saibowi nie udało się podać ręki Sulejmanowi baszy, chociaż biuletyny tureckie donosiły, że 20. i 21. czerwca połączenie to nastąpiło. Nic zresztą dziwnego, że Ali Saib basza przegrywa, bo gdy Sulejman i Mehemet-Ali baszowie mają regularne wojska, to ten ma tylko niezorganizowanych baszybuzuków.

Obiegają pogłoski, że Serbia pomimo wszelkich pokojowych zapewnień, nie zachowa neutralności, i że część Moskali przebrnie Dunaj koło Kladowy i przez Serbię pomaszerują w Dolinę Niszu, na Sofję. Podobno te stanęła w Plojeszti umowa między carem a ks. Milanem.

Moskale zaczęli budować most pod Brailą; potwierdza się tedy wiadomość podana przez korespondenta *Fremdenblattu*, a przez nas powtórzona we wczorajszej *Gazecie*. Z 22. czerwca donoszą z Bukaresztu, że car i w. ks. Mikołaj odjechali 19. b. m. na 48 godzin do Braiły. Mają tam niby odbyć przegląd wojska.

Korespondent paryskiego *Temps* tak pisze o działalności Turków w Bułgarji: „Abdul Kerym basza widocznie przecenia znaczenie i siłę Szumli, bo zamierza na serjo rozwinąć działalność dopiero wówczas, gdy armia moskiewska zbliży się do Bałkanów. Z tym planem stanowczo się nie zgadzają inni jenerałowie tureccy i zdaje się, z tego powodu powstaną w łonie sztabu armii nieporozumienia szkodliwe dla militarnej akcji. — (Gdyby rzeczywiście Abdul Kerym basza miał taki plan, to doprawdy nie wiemy, kto mógłby się z nim zgodzić. Rzecz oczywista, że serdar ekrem nie zwierzał się korespondentowi ze swojemi planami, więc też owa komunikacja korespondenta co do zamiarów Abdul Keryma baszy jest nie więcej jak domysłem pierwszego, a jako taki nie ma dla nas zgoła żadnego znaczenia, zwłaszcza wobec faktów, przedstawiających stan rzeczy w zupełnie innem świetle. To też wcale nie dla tego domysłu podajemy niniejszą korespondencję, ale z powodu, że następne szczegóły mają pozytywną wartość; p. r. *G. N.*) W ogóle mówiąc, pisze dalej korespondent, tureckie wojska wyglądają bardzo dobrze i z wielką niecierpliwością oczekują chwili, kiedy się spotkają z nienawistnym nieprzyjacielem. Ale szczególnie przyjemne wrażenie sprawiają wojska egipskie, które bez wyjątku składają się z ludzi daleko od Turków cywilizowańszych. Oficerowie egipscy są to zupełni Europejczycy tak pod względem wykształcenia i zachowania się, jak też i wysokości moralnego poziomu.

„Pod względem wojennych przygotowań Turcy w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy dokonali prawdziwych cudów. Zupełnie zrzucili z siebie swoje tradycyjne lenistwo i bez wypoczynku dzień i noc pracują. Trudno sobie przedstawić, ile w tak krótkim stosunkowo czasie wzniesiono nowych bateryj w Ruszczuku, Szumli, Sylistrji i Warnie, i wciąż jeszcze kopią, wciąż nowe wznoszą baterje nie tylko wzdłuż Dunaju, ale i wewnątrz kraju. Można bez przesady powiedzieć, że cała Bułgarja najeżona palisadami, poorana głębokiemi rowami, pokryta wysokiemi i grubemi wałami i uzbrojona działami Kruppa. Obfite wszędzie pozakładano składy żywności i amunicji, a niezliczone stada baranów pasą się na płaskowzgórzach Bułgarji. Ale Turcy jeszcze nie są z tego zadowolnieni i ciągle nowe ściągają transporta. Wojska zajmują odpowiednie stanowiska wzdłuż całego Dunaju. Nawet w błotnistej Dobruczy są oddziały milicji, w której — o dziwo! — służy wielu Bułgarów. Słowem, wzorowy porządek i spokój panują obecnie w kraju, gdzie od dawna kwitła anarchia i idjotyczne lenistwo.“

Do *Daily Telegraph* donoszą, że pod Batum odbyła się kilkogodzinna nader krwawa walka na bagnety, w skutek której Turcy musieli opuścić wzgórza Samatra Tepezi. Zabito im 10, jednak zabrali wielu jeńców i broni. Moskale zaś stracili w rannych i zabitych 175. Trudno uwierzyć, żeby w walce na bagnety, trwającej kilka godzin, było tak mało zabitych, szczególnie u Turków, którzy musieli się cofać. Pod Batum oczekują lada chwila walnej bitwy.

Z Suchum-Kale donoszą jeno o bitwie pod Czamczary, gdzie Turcy powiadają o sobie że zwyciężyli, a Moskale milczą.

Z Czeczni coraz mniej nadchodzi wiadomości. Albo więc powstanie tam upada, co jest rzeczą bardzo wątpliwą, albo też przyjęło takie rozmiary, że Moskale boją się o niem donosić. A z innych źródeł trudnoby nawet żądać wiadomości, bo jakimże sposobem one dosięgłyby nas przez terytorjum moskiewskie? Od pewnego czasu dzienniki moskiewskie nie podają od siebie żadnych ważnych wiadomości z jakiegokolwiekbądź teatru wojny, a traktują swych czytelników wycinkami z gazet europejskich, mających wstęp do caratu. Przytem zaopatrują owe wycinki najdziwaczniejszemi w świecie komentarzami. Dla przykładu podajemy tu z *Gołosu* jeden taki wycinek bez żadnego z naszej strony dodatku: Do *Daily Telegraph* donoszą z dnia 15. czerwca o bitwach (!?) 7, 8 i 9 czerwca pod Karsem; bitwy te mieli przegrać (!?) Moskale (!?). Z Suchumu donoszą, że Czerkiesi przystąpili (!) do zburzenia części kolei żelaznej Poti-Tyfliskiej (!) i t. d.

Przegląd polityczny.

Senat francuzki oświadczył się większością 20 głosów za rozwiązaniem Izby. Większością przeto większą aniżeli się spodziewano zrazu. Jednakże przypuszczenia nasze, że muszą się nowe rokowania toczyć między legitymistami a bonapartystami, sprawdziły się najzupełniej. Rokowania się toczyły przez całą środę i wywołały rozdwojenie w łonie samych legitymistów. Dwóch z nich, senatorowie Franclieu i Lareinty, oddzielili się od reszty i głosowali przeciw rozwiązaniu Izby. A jakkolwiek niewiele zaważyły te dwa głosy, świadczą one jednak, że w obozie monarchistów niema tak wielkiej zgody, jak ich organa utrzymują. Nie bardzo więc można się spodziewać, że monarchiści rozwiązawszy Izbę podadzą sobie wszędzie rękę przy nowych wyborach. Każda monarchiczna frakcja będzie swoich stawiała kandydatów, a z rozdwojenia ich republikanie snadno skorzystać potrafią.

W Niemczech z ogromną niecierpliwością wyczekiwano rezultatu głosowania w senacie, a chociaż przewidywano utrzymanie się wniosku rządowego, łudzono się jednak nadzieją, że może w ostatniej chwili rzeczy wezmą inny obrót. Oto co pisze korespondent berliński jednego z zagranicznych dzienników o usposobieniu Niemców w obecnej chwili:

„Od czasu zmiany rządu we Francji, sfery tutejsze pilniej zajmują się rozwojem wypadków na Zachodzie, niż na Wschodzie. Im dłużej trwa, tem mniej podoba się nowy porządek rzeczy we Francji. Posądzając ciągle gabinet ks. Broglie o dążności klerykalne, obawiają się wpływu na stosunki wewnętrzne w Niemczech, mianowicie zwiększenia opozycji stronnictwa katolickiego, nie są także pewni, czy zwrot we Francji nie oddziała szkodliwie na opinię publiczną w Niemczech południowych, która, jak wiadomo, oddawna z przykrością znosi centralistyczne dążności gabinetu tutejszego. Obawy te, przyznać należy, nie są zupełnie bezzasadne. Każdy rząd francuski, przez przybranie bardziej stanowczej na zewnątrz postawy, pośrednio i mimowoli nawet musi oddziałać na Niemcy w kierunku, niezgodnym z widokami polityki pruskiej.

„Partykularzyści mianowicie podnieśliby znowu głowę, gdyby się zwiększyły widoki więcej lub mniej bliskiego starcia między Prusami i Francją. W najnowszych czasach wzrasta prawdopodobieństwo przywrócenia na tronie francuskim dynastji napoleońskiej. Powrotu tego atoli wcale sobie tu nie życzą, gdyż przewidują, że z Napoleonem IV. mniej jeszcze niż z Henrykiem V. albo innym jakim rządem monarchicznym, dałoby się utrzymać dobre porozumienie. W istocie dynastja napoleońska bardziej niż którykolwiek inny rząd zmuszoną byłaby przedsięwziąć kroki o odzyskanie Alzacji i Lotaryngii. Syn Napoleona III. mógłby się utrzymać na tronie jedynie pod warunkiem wynagrodzenia strat, poniesionych przez kraj za panowania ojca. Starcie z Niemcami musiałoby naturalnie być prostem następstwem konieczności, zmuszającej Napoleonidów do szybkiego działania. Stronnictwo bonapartystowskie już dziś zaczyna schlebiać żądzy odwetu na Prusach, nurtującej w narodzie francuskim. Fakt ten łatwo przewidywać pozwala, czego po cesarstwie oczekiwać należy. Nic dziwnego zatem, że tu z wzrastającym niepokojem spoglądają na rozwój wypadków we Francji.“

Z Bukaresztu donoszą o nowej kryzys ministerjalnej i o tem, że ks. Milan zamiast wrócić do kraju, dokąd już jechał, otrzymał wezwanie powtórnie przedstawić się w Plojeszti. Wrócił więc pospiesznie do cara w towarzystwie przywódzców partji ruchu, żeby tym razem, jak domyślają się korespondenci, zawrzeć z Moskwą konwencję co do przejścia Moskali przez Dunaj na serbskiem terytorjum. O ile są prawdziwe te domysły, trudno powiedzieć. To wszakże pewna, że ta nowa wizyta ks. serbskiego musi mieć większe znaczenie od pierwszej.

Z Serajewa, stolicy Bosnii donoszą, że w kraju tym powstanie coraz szersze przybiera rozmiary i że między powstańcami coraz silniejsza zaczyna się rozwijać agitacja za przyłączeniem Bosnii do Austrji. W Nowym Sadzie wychodzący dziennik *Zastawa* zamieścił korespondencję z Knina, w której donoszą, że niektórzy wojewodowie powstańców, jak Piotr Uzelaz i Simo Czawka oświadczyli się, że biją się za tem, aby Bosnię nie do Serbii ale do Austrji przyłączono. Jakieś dwie Angielki, miss Irby i miss Johnston, rozdają patrony i pieniądze powstańcom i biorą od nich przyrzeczenie, że w danym razie oświadczą się za Austrją. Jeden tylko Despotowicz pragnie dotąd przyłączenia Bosnii do Serbii.

Köln. Ztg. podaje doniesienie z Moskwy, że tamtejszy słowiański komitet przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych, Timaszewowi wniosek, który gdyby przyjętym został, nadałby moskiewskiemu państwu rodzaj konstytucji. Według tego wniosku każdy obwód wysyłałby czterech delegatów do Rady stanu, którzy mieliby prawo stanowienia budżetu i nakładania podatków; w innych sprawach zaś mieliby głos tylko doradczy. Delegaci owi mieliby jednakże otrzymać prawo, stanowienia wspólnie z członkami Rady stanu o wojnie i pokoju.

„Jaki będzie los tego wniosku — pisze korespondent *Kolońskiej Gazety* — trudno przewidzieć, bo cara nie ma“. — My zaś zapytać gotowi jesteśmy: „jaki będzie los wnioskodawców?“ W każdym razie samo wystąpienie z podobnym wnioskiem świadczy, iż słowiańskie komitety czują się dość siluemi.

Z Izby sądowej.

Lwów, 20. czerwca 1877.

Rozbójnicze morderstwo.

Dnia 27. maja r. b. w lesie na gościncu prowadzącym z Mikołajowa do Lwowa, koło Lipnik w pobliżu karczmy Krzywuli, znaleźli chłopi około godziny 5. po południu jeszcze ciepłe zwłoki jakiegoś izraelity na wozie zaprzęgniętym parą końmi. W tylnej części głowy miał zabity głęboką ranę. Ponieważ miał on kaftan porozpinany i kieszenie powywracane, więc wnosić było można, że tu morderstwo dokonane zostało w celu rabunku.

Wieść o tym wypadku rozeszła się z chyżością błyskawicy — zbiegli się ludzie, — w zabitym poznała Scheindla Fuchs, męża swego, handlarza końmi. Podejrzenie padło na nieznajomego młodego mężczyznę, ubranego po miejsku, który w tym czasie właśnie kręcił się w okolicy karczmy Krzywuli z kosturem w ręku. Żandarmerja z policją rozpoczęły poszukiwania.

Jeszcze u publiczności przedmieścia żółkiewskiego nie zatarło się wrażenie o tym strasznym wypadku, gdy już dnia następnego t. j. 28. maja p. Józef Szudrawy, urzędnik przy kolei Karola Ludwika, powracając pieszo z Winnik do Lwowa, napadniętym został przez jakiegoś mężczyznę w lesie winnickim. Zbój wypadłszy z lasu strzelił z **pistoletu do p. Szudrawego. Nabój przedziurawił mu kapelusz i zranił go lekko w szyję. Ochłonąwszy cokolwiek z przerażenia, rzucił się p. Szudrawy na napastnika, nie mógł go jednak pokonać, gdyż człowiek ten uzbrojony był jeszcze w gruby kostur brzozowy, i tym kosturem na niego godził. P. Szudrawy widząc, że mu sam w lesie nie da rady, spiesznie skierował swe kroki do miasta, a dnia następnego zawiadomił policję o tem wydarzeniu, podając rysopis napastnika o ile sobie zapamiętać mógł.**

Nazajutrz po tym już drugim wypadku, żołnierz policyjny patrolujący po krzakach na Wysokim zamku, spostrzegł tam śpiącego włóczęgę, a gdy przy nim spostrzegł jeszcze pistolet nabity, zaprowadził go do policji. Urzędnik policyjny, mając aczkolwiek tylko słaby rysopis podany przez żandarmerję i p. Szudrawego, wywnioskował że nikt inny tylko przyaresztowany właśnie włóczęga Jan K o w a l s k i dopuścić się mógł morderstwa na Herszu Fuchs, i zamachu na życie p. Szudrawego. Aczkolwiek się wypierał, na widok jednak białego brzozowego kostura, który złożył w policji p. Szudrawy, pobladł i już niepewnie odpowiadał.

Żandarm Molczanowski zdając policji raport o wypadku w Lipnikach dodał, że dowiedział się na rogatce stryjskiej od strażników, iż dnia 28. maja wszedł do miasta człowiek bardzo podobny do rysopisu, który otrzymał od włościan lipnickich. Wysłano tedy rewizora policji na rogatkę stryjską celem przedstawienia Kowalskiego strażnikom — poznali go natychmiast.

Z powrotem do policji czekał na niego już p. Szudrawy, i z wszelką stanowczością poznał w Kowalskim tego człowieka, który o północy z 28. na 29. maja na drodze z Winnik do Lwowa strzelał do niego.

Kowalski widząc, że zapieranie się nic mu już nie pomoże, przyznał się szczegółowo nie tylko do napadu rozbójniczego na p. Szudrawego, ale także do zamordowania Hersza Fuchsa. W śledztwie powiedział jeszcze, że zaczaił był się jeszcze na kogoś trzeciego, zamach mu się nie udał.

Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj (wtorek, 19. czerwca) w tym przedmiocie rozprawa główna. Przewodniczył wiceprezydent sądu krajowego p. Piątkowski w towarzystwie radzców pp. Świtalskiego i Buschaka. W imieniu prokuratorji występował dr. Zborowski, oskarżonego bronił dr. Łubiński. Publiczność bardzo licznie się zgromadziła. (Ciąg. dal. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Kapela Tow. „Harmonii“ będzie grać **dziś po południu na Wysokim zamku.**

— Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika urządza w niedzielę dnia 1. lipca r. bież. wycieczkę naukową. — Program jest następujący: Zebranie się na dworcu kolei Karola Ludwika o godz. 6. rano (czas lwowski). Odjazd do Szczerca koleją o godz. 6. min. 5. (czas kolejowy). Przyjazd do Szczerca o godz. 8½. Śniadanie. Zwiedzanie pokładów gipsu. Wycieczka botaniczna ku Labieniowi. (Odpowiednia ilość wozów zamówiona.) Zwiedzenie Zakładu zdrojowego w Lubieniu. Obiad wspólny. Wycieczka zoologiczna nad stawami ku Czerlanom. (Łodzie na stawie.) Zwiedzenie fabryki papieru w Czerlanach. Powrót przez Gródek do Lwowa o godz. 9. m. 45. wieczorem.

Członkowie Towarzystwa zamierzający wziąć udział w tej wycieczce, zechcą najdalej do 27. b. m. zawiadomić o tem któregokolwiek z członków zarządu i złożyć 2 zł. w. a. na wspólny obiad i podwody.

— Stowarzyszenie rękodzielników kat. „Skała“ przy ulicy Mickiewicza pod l. 28, obok ogrodu Jeznickiego, oświadczyło gotowość swoją dania przedstawienia teatralnego, z którego dochód przeznacza na korzyść Zakładu „Przytulisko“, pod opieką św. Józefa. Komitet zarządzający Zakładem, oświadczając niniejszem swą wdzięczność Towarzystwu „Skała“, za uczynek miłosierdzia temuż Zakładowi ofiarowany, równocześnie uprasza publiczność, aby za ogłoszeniem afiszami dnia, w którym to przedstawienie teatralne miejsce mieć będzie, raczyło je zaszczycić liczną swą obecnością.

— (*G. L.*) Baron Fryderyk von Osten-Sacken, ces. mosk. tajny radca i szef departamentu spraw wewnętrznych w ministerstwie spraw zagranicznych, wyjechawszy z Petersburga na objażdżkę moskiewskich komór celnych granicznych, i odwiedziwszy Nowosielicę i Radziwiłów, pragnął zrobić wycieczkę w Karpaty galicyjskie i udał się do Mikuliczyna. Spotkany tu przez patrolującego żandarma, został zatrzymany z powodu, że paszport br. Osten-Sacken, wystawiony przez ministerstwo spraw zewn. w Petersburgu, nie miał ani rysopisu, ani wizy. Brak tych formalności spowodował żandarma do towarzyszenia baronowi do Nadwórnej, gdzie c. k. starostwo zbadało jego papiery a sprawdziwszy identyczność osoby i przekonawszy się, że nie zachodzą żadne powody do jakichkolwiek podejrzeń, zezwoliło na dalszą podróż barona. Tak się miał fakt, który wczoraj i przedwczoraj dał powód do najprzesadniejszych senzacyjnych wieści i kombinacji.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożył w Administracji *Gaz. Narodow.* p. Teodor hr. Lanckoroński z Niżniowa 2 zł. a. w.

— Dla p. Olimpii P. (mieszkającej pod l. 43 ulica Skarbkowska w oficynie na dole) złożyli w Administracji *Gaz. Narod.*: pp. Teodor hr. Lanckoroński z Niżniowa 2 zł., A. D. ze Lwowa 6 zł.

— Na dzieło statystyczne wykazujące prześladowanie religii pod Zaborem moskiewskim, złożył w Administracji *Gazety Narod.* p. Teodor hr. Lanckoroński z Niżniowa 4 zł. a. w.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Piotra Żegestowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krowodrzy, nauczyciela Jana Rondziaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bolechowcach, nauczyciela Leona Wilkoszewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przegini duchownej, nauczyciela Stefana Tysowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bykowej, a nauczycielkę Eugenię Maciszewskę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Wojniczu.

— **Staremiasto**, 6. czerwca. Dnia wczorajszego odbyły się w Staremmieście wybory 12 członków Rady pow. z kurji gmin wiejskich. Wybory obecne tem różniły się od poprzedzających, że ruscy księża w bardzo małej liczbie, a między niemi tylko parę prowodyrów partji moskalofilów się okazało.

Ksiądz Pruchnicki, który pomiędzy nimi teraz pierwszą rolę w naszym powiecie odgrywa, porwany zapałem do krzesła komisji przedwyborczej, (w chwili gdy komisarz rządowy wzywał wyborców, ażeby ci którzy są za księdzem Próchnickim rękę do góry podnieśli), krzyczał na całe gardło: „wszyscy — wszyscy — wszyscy — nie zważając, że i trzecia część za nim nie wotowała. Komisarz rządowy zatkał usta ks. Pruchnickiemu, mówiąc: „Proszę się nie odzywać.“

Przybyło więcej wyborców, kandydatura ks. Pruchnickiego na nowo na stół przyszła; głosowano drugi raz, i dopiero teraz z wielką trudnością **utrzymał się ks. Pruchnicki. Chwilowe to powodzenie wyszło mu jednak na złe, gdyż nie mógł wynieść się razem z innemi księżami, którzy widząc, że ich kandydatura tak fatalnie upada, zawczasu oddalili się z sali wyborczej, lecz do końca wyborów przy stole komisji siedzieć musiał, i znosić Tantala męczarnie.**

Gdy komisja przedwyborcza około stołu zasiadła, kilkunastu włościan widząc przy stole siedzącego ks. Pruchnickiego, wystąpiło na środek sali i dało się głośno słyszeć, iż nie potrzebują księdza w Radzie; myśleli bowiem, że ks. Pruchnickiego do Rady pow. wybrano. Po zakończonem głosowaniu pokazało się, że ani jeden ksiądz nie został wybrany. Włościanie z całego powiatu z największym zapałem ten wybór przyjęli, wznosili ręce do nieba, wołając: „Sława tobi hospody! że ani jednego popa nie wybrano — popiw nie choczemo wydyty jeno w cerkwy, popy nepotribny. Niestety! nie słyszeli księża tych szczerych wynurzeń swoich owieczek, gdyż zawczasu wymknęli się z sali wyborczej. Utrzymują oni, że przyczyny nieufności ludu dla nich, w braku oświaty szukać trzeba. Nie jest to prawdą. Przecież po miastach są szkoły, a przecież od czasu mordów w zaborze moskiewskim, wiele Rusinów na obrządek łaciński przechodzi, czego w pobliskiem mieście Chyrowie najświeższe mieliśmy dowody, gdzie sekretarz gminy p. Baczyński i wielu innych Rusinów za pozwoleniem c. k. starostwa w Staremmieście, na obrządek łaciński przeszło. O, jakże daleko doszły jęki pomordowanych na Podlasiu unitów, którzy nie chcieli opuścić św. wiary, ojców swoich.

— **Podkamień**, 16. czerwca. Dziś złożono tu do grobu zwłoki ś. p. księdza Donata Piątkowskiego, byłego żołnierza z 1830 r. a subprzeora w tutejszym klasztorze Dominikanów. Zgasły ks. Piątkowski należał do liczby tych ludzi, co wszędzie i zawsze z braterską miłością bliźniego w sercu, wypełniają swój obowiązek. Przeto jako Polak, kapłan i lekarz, zjednał sobie u tych co go znali miłość i wysoki szacunek, a łzy tłumnie zgromadzonego ludu — przy oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, najlepszym były dowodem, jak wielce był kochanym, i jak głęboki i szczery żal przenikał serca tych, co go odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku.

W dniu 2. lipca odbywa się tu corocznie od**pust, na który zbierają się tysiące ludu — z dalekich stron Galicji i sąsiedniego Wołynia; byłaby to najstosowniejsza chwila, by jeden z kapłanów powracających z Rzymu, udzielił zgromadzonemu narodowi błogosławieństwo Ojca św., i przemówił nie tylko do zgromadzonych wieśniaków, ale i do tych, którzy powinni dać przykład młodszym braciom — przywiązania do kraju i gotowość do ofiar, gdy ojczyzna tego potrzebuje, a nie tylko że nic poświęcić dla niej nie umieją, ale samolubnem i bezdusznem postępowaniem swojem, psują krwawy zasiew naszych narodowych apostołów.**

— **Wiedeń** 11. czerwca. Odnośnie do wiadomości umieszczonych w *Gazecie Narodowej* na dniu 16. bm. dotyczących aresztowań z powodu agitacji socjalistycznych, uprasza wydział Stowarzyszenia „Siła“, o łaskawe sprostowanie tychże wiadomości, jak następuje:

E. Brzeziński był zastępcą sekretarza i został jako podejrzany o agitacje socjalistyczne (poza obrębem Stowarzyszenia) aresztowanym.

Rewizji w lokalu Stowarzyszenia nie robiono wcale, ani też żadnych Stowarzyszeniu należących papierów, czyli korespondencji nie zabrano.

W nieobecności prezesa został zastępca tegoż p. J. Czechowicz dla dania objaśnień do policji wezwanym.

To jest pzebieg całej afery, jak dalece ona się Stowarzyszenia „Siła“ dotyczy.

Józef Czechowicz, zast. prezesa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa gospodarczego oddziału rudecko grodeckiego w Gródku dnia 6. b. m. (C. d. n.)

P. Józef Gizowski zdaje sprawozdanie z czynności wybranego na poprzedniem zgromadzeniu komitetu dla popierania wystawy krajowej. Komitet starał się aby urządzić na wystawie osobny pawilon dla naszego oddziału gosp., lecz komitet wystawy odmówił temu żądaniu z powodu, iż pawilony osobne służyć mogą dla pojedynczych osób, a nie dla grup i korporacji, bo przez to wystawa rozbiła by się na grupy, a nie miałaby cechy całości. Dla skuteczniejszego działania członkowie komitetu oddziału podzielili się czynnościami podług powiatów sądowych.

Z kolei p. Albin Rylski zawiadamia o ważniejszych sprawach z posiedzenia ogólnej Rady gospodarczej, na którem uchwalono zmianę statutów w tym kierunku, aby utworzyć silny fundusz rezerwowy ze składek i starać się, iżby członkowie płacący obecnie wkładki po 5 zł., płacili po 15, a następnie na fundusz rezerwowy przez 5 lat płacili 20% od wkładek t. j. po 3 zł. od 15 zł. przez co z procentów funduszu rezerwowego możnaby opłacać koszta utrzymania zarządu komitetu centralnego.

Na tem posiedzeniu wydelegowała Rada komisję dla rozpatrzenia czynności szkoły Dublańskiej, która zwiedzała te szkoły i oświadczyła, iż szkoły t. j. rolnicza i tak zwana parobków dobrze się rozwijają, lecz gospodarstwo zwane wzorowem w smutnym jest stanie, bo zamiast wzorowo, źle jest prowadzone.

Uchwalono także starać się o kredyt dla rolnictwa w Banku narodowym tak, aby rolnictwo co do kredytu postawione było na równi z przemysłem.

Wny p. Bolesław Smiałowski dodaje, iż w roku zeszłym na zgromadzeniu oddziału, delegat komitetu centralnego mówił, o ewentualnem cofnięciu dla Towarzystwa subwencji rządowej, przez co byt Towarzystwa mógłby być zachwianym, a że zarząd komitetu Tow. drogo kosztuje, więc na zebraniu się przewodniczących oddziałów, dyskutowano czy zarząd centralny koniecznie jest potrzebny i zgodzono się aby zatrzymać ustrój dotychczasowy i zarazem obmyśleć środek, aby w razie uszczuplenia lub cofnięcia subwencji, Towarzystwo stać mogło o swoich siłach, — co się da osiągnąć przez utworzenie funduszu rezerwowego. Statut Tow. opiewa, iż każden członek obowiązany płacić wkładki 15 zł. rocznie jednakże Rada może uwolnić od płacenia wkładek, ale jest wielu takich członków, którzyby mogli płacić 15 zł. a tych nie płacą. Jeżeli komitetowi centr. odda się 70% dochodu, to dla oddziału tak mało zostanie, że z pozostałością nie wiadomo co począć wobec wydatków oddziału.

Starać się więc potrzeba aby zebrać silny fundusz rezerwowy tak aby z procentów można, jeżeli nie zupełnie, to w znacznej części opłacać zarząd komitetu — do czego potrzeba aby członkowie płacili przez lat 5 na fundusz rezerwowy 20% od wkładek. Ci zaś członkowie którzy od razu spłacą ten dodatek, wpisani zostaną jako założyciele Towarzystwa. (C. d. n.)

Lwów dnia 22. czerwca. (S p r a w o z d a n i e I z b y k u p i e c k i e j.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 11·25 do 11·50 zł., biała od 11·25 do 11·50 zł., żółta od 10·— do 10·50 zł. średnia —·— do —·— zł. ¹Żyto od 8·— do 8·25 zł., średnie —·— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·40 do 6·75 zł., pastewny od 5·— do 5·50 zł. ²Owies od 6·60 do 6·80 zł. — ²Groch do gotowania od 7·60 do 8·— zł., pastewny od 7·— do 7·50 zł. ²Wyka od 5·— do 5·25 zł. — ²Bób od 8·— do 9·— zł. — ²Kukurudza stara od 6·25 do 6·50 zł., nowa od 6·— do 6·25 zł. — ²Rzepak zimowy od —·— do —·— zł. — ²Rzepak jes. od 13·50 do —·— zł. — ²Lnianka od —·— do —·— zł. — ²Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — ²Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — ³Koniczyna od — do 40·— zł. — Kminek od —· do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 32·30 zł.
W terminach w miesiącu: lipiec — wrzesień 32·80 zł. Usposobienie:

U w a g a. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

U s p o s o b i e n i e:

¹) Niema popytu. — Pomyślne doniesienia o zasiewach utrudniają transakcję. — ²) Nominalne ³) Niema transakcji.

W a l u t a: mark 62.¼; rubel 1.35¼; Napoleondor 10.14.

Wiedeń dnia 21. czerwca 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2970 — jagniąt 166 — żywej nierogacizny 696 żywych owiec 5932

Cielęta żywe płacono 30 zł. do 51 zł. — jagnięta za parę 5 zł. do 12 zł. 50 ct. — żywa nierogacizna galicyjska 35 zł. do 41 zł., węgierska 37 zł. do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi — żywe owce, które zwykle wszystkie dla eksportu zakupiono po 40 zł. do 54 zł. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 23. czerwca. Według *Frmdblt.* **doniesienia dzienników o zamiarach rządu postarania się o potrzebne pieniądze na cele wspólne, są niedokładne. Na bieżące potrzeby wystarczą bieżące dochody, a o ewentualnej wspólnej operacji kredytowej dotąd nic nie postanowiono.**

Fremdenblatt donosi o wrzekomem polepszeniu się stosunków między Watykanem a Moskwą w skutek pojednawczych propozycyj moskiewskich w kwestji polskiego kościoła. Jest nadzieja, że dyplomatyczne stosunki znowu będą nawiązane.

Z mowy Brogliego w senacie zwraca tu uwagę i daje wiele do myślenia jeden charakterystyczny ustęp. „Marszałek — tak wyraził się Broglie — powołując inny gabinet, pozwolił wziąć pod rozwagę kwestję, pod jakiemi warunkami

mógłby władzę swoją oddać bądź to dziedzicznemu monarsze bądź innemu prezydentowi republiki."

Wiedeń dnia 23. czerwca. Oprócz wczorajszej interpelacji w kwestji wschodniej, wniesionej przez klub postępowy, ma także interpelować rząd w tej sprawie całe stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Zapowiedziane na dziś rozprawy nad kwestją wschodnią w parlamencie węgierskim budzą tu wielką ciekawość. Tisza oświadczył na wczorajszej konferencji swego stronnictwa, że określi stanowisko państwa w sposób ogólnikowy, jak to zawsze dotychczas robił, gdyż stosunki nie dozwalają żadnych szczegółowych wyjaśnień.

Praga 21. czerwca. *Bohemia* donosi półurzędowo, że wkrótce wyjdą rozkazy w sprawie mobilizacji. Należy zwrócić uwagę na to, aby podczas przebiegu wojny nie powstały na granicy zawikłania i zmiany, których usunięcie po skończeniu wojny byłoby trudniejszem jak teraz.

Londyn 20. czerwca. Admiralicja spodziewa się, że Porta rozpocznie morską akcję, i że Hobart energicznie działać będzie. Pogłoski o tureckich zwycięztwach w Azji, dotąd nie potwierdzone.

Konstantynopol 20. czerwca. Polaków odsyłają nad Dunaj. Tureckie zwycięztwa w Czarnogórze są, jak się zdaje, stanowczemi. Na życzenie Porty, obradować będzie Izba jeszcze raz nad budżetem.

Bukareszt 21. czerwca. W sobotę zaczęli Moskale na tem samem miejscu co w r. 1854 budować most pod Braiłą na tratwach, kotwicami przytrzymywanych. Pojutrze będzie on z pewnością gotowy. Dla przewozu 70 ciężkich armat, kładą szyny na dawnej tamie Stroussberga nad brzegiem Dunaju. Do budowy mostu używają głównie majtków z okrętów greckich, które zatrzymano. Trzy baterje ustawione będą u przyczołka mostowego, a dwie powyżej Braiły. Na prawym brzegu będzie przyczołek nad ujściem kanału Matczyńskiego, na którego lewym brzegu jest już kilka moskiewskich bateryj. Kilka statków Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, do holowania przeznaczonych, uzbroili Moskale, dając im po jednej armacie i zaopatrując w drewniane ściany, które będą służyć za strzelnice dla ognia karabinowego. W Braile obozuje około 15.000 żołnierza. Jenerał Zimmermann urządza wielki szpital w Gałacu. Cara spodziewają się jutro. Pontony ciągle nadchodzą.

Bukareszt d. 21. czerwca. O kooperacji armii rumuńskiej zapadło już, jak słychać, stanowcze postanowienie. Car rozwiał wszelkie wątpliwości Gorczakowa.

Braiła d. 21. czerwca. Car moskiewski przybędzie tu 24. rano, i stanie w Casa Brabisko. Wody w Dunaju mają 15 stóp 4 cale nad zwykły stan.

Ruszczuk d. 20. czerwca. Pod Pyrgos strzelały baterje moskiewskie, na dolnym brzegu wyspy umieszczone, na monitora tureckiego. Ogień był bardzo silny; w południe wysłano z Ruszczuka jedną baterję na pomoc, i zmuszono moskiewskie baterje do milczenia. Achmet-Ejub-basza przybył tu wczoraj.

Konstantynopol d. 21. czerwca. Wiarogodne doniesienia mówią, że Kurdy cernują Moskali w Bajazecie. Moskale oczekują odsieczy, i odrzucili wezwanie do kapitulowania.

Ostrog d. 20. czerwca. Wojska czarnogórskie, ustępując przed przewagą tureckich, opuściły wąwóz Duga, i zajęły stanowiska pod Deli-Grm i Ostrogiem, gdzie oczekiwać mają na Turków.

Pięciu baszów rozpoczęło w sobotę atak na Czarnogórców. Turcy mają 40 batalionów, 20 armat, i prowadzą z sobą żywność na 5.000 koni. Walka nie ustaje dzień i noc, i dotąd nie posunęli się Turcy ani na krok. Jeżeli Turcy przewagą swą wyprą Czarnogórców i z tych pozycyj, to zwycięztwo swe drogo opłacą, gdyż w ostatnich trzech dniach ponieśli olbrzymie straty. Czarnogórcy walczą z wielkim zapałem.

Ruszczuk d. 20. czerwca. Wejścia do ufortyfikowanych już przesmyków bałkańskich połączone będą telegrafem tak ze strony bułgarskiej, jak i od strony Rumelii, przezco ułatwioną będzie ich obrona, którą obecnie powierzono w zupełności Abdul-Kerim-baszy. Turcy mniemają że Moskale będą chcieli przejść przez Dunaj w sześciu naraz punktach: pod Braiłą, Rassową, Oltenicą, Sistowem, Rahową i Widdyniem, zkąd idą prosto drogi do **przesmyków bałkańskich**.

Belgrad d. 21. czerwca. Doniesienie o wzmocnieniu załogi w Bielinie, jest nieprawdziwe. Babina-Glawa i Bregowa są zawsze jeszcze głównem stanowiskiem tureckiej armii wobec Serbii. Nad Driną tylko Zwornik jest silnie obsadzony.

Istok oświadcza się przeciwko wszelkim rozprawom w obecnej tak groźnej dla Czarnogórców chwili, i żąda odważnego działania dla ich wyswobodzenia, gdyż ze wszystkich stron są zagrożeni.

Tyflis d. 20. czerwca. Oprócz codziennych rekognoskowań i kanonad przeciwko północnym fortom Karsu, Kuradag-Arab i Muchlis-Tabia, jakoteż i zachodnim fortom Techmas i Tich-Tepessi donoszą o ciągłem posuwaniu się kolumny Tergukasowa z Toprakale. Doszła ona już do Karawidszi (trzy mile na zachód od Topra-Kale).

Zbiegi z Karsu donoszą, że załoga jego wynosi zaledwie 15.000 ludzi, i do połowy lipca ma wystarczającą żywność.

Ardahan, Bajazet i Kagizman są już zupełnie w stanie obronnym; ludność spokojna.

Czerniajew otrzyma drugą daghestańską dywizję, którą komenderował książę Czelokajew pod Karsem.

Wiedeń 20. czerwca. Rodicz nie pojecha do kąpiel, ale powrócił do Dalmacji. Mollinary jeszcze tu bawi.

Ruszczuk 20. czerwca. Kolej Kustendżi-Czernawoda ufortyfikowaną będzie tak od wschodniej jako też i od zachodniej strony; gdyż Abdul Kerim, zamierza użyć tej kolei jako obronnej linii na przypadek, gdyby Moskale wkroczyli do Dobruczy.

Belgrad 21. czerwca. Pod Sofią zgromadza się silny korpus armii tureckiej. Miasta Tyrnowo i Tatar-Bazarczyk, które panują nad przesmykami bałkańskiemi, będą ufortyfikowane.

Bukareszt 21. czerwca. Wczoraj o zmroku przeszło Dunaj pod Kalaraszem około 60 tureckich żołnierzy, na których moskiewski oddział napadł; w zaciętej walce polegli prawie wszyscy Turcy. Moskale mieli wielu zabitych i rannych. Dzisiaj od 2. popołudniu silna kanonada między Kalafatem a Widdyniem. Rumuni demaskowali nową baterję „independanza", która uzbrojoną jest w nowe armaty najcięższego kalibru. Dwa domy w Kalafacie bardzo uszkodzone.

Bukareszt 20. czerwca. Dziś w Plojeszti ma się car spotkać z księciem Milanem, przyczem będzie mowa o przejściu moskiewskiego korpusu przez Serbię. Nie ma jeszcze stanowczego w tym względzie postanowienia; lecz Moskwa posłała już do Serbii cztery miliony rubli, które jednakże nie będą użyte na wynagrodzenie szkód wojennych, ale na przyspieszenie uzbrojenia na wypadek, gdyby Serbia z Moskwą wystąpić miała przeciwko Turcji lub przeciwko Austrji. Jeden z jenerałów moskiewskich tak się o tem dziś rano wyraził: „Oprócz armii, którą wystawiliśmy przeciwko Turcji, mamy jeszcze dwa razy tak silne wojsko przeciw Austrji, z którą wojna będzie dla Moskwy patrjotyczną i narodową."

Bukareszt 21. czerwca. Wojska moskiewskie w ciągłym ruchu; ogólne przejście przez Dunaj nie nastąpi przed 10 dniami, gdyż niema jeszcze potrzebnej ilości ciężkich armat i pontonów; częściowe przejście pod Braiłą możliwe jest i pierwej. Główna kwatera w. księcia Mikołaja przebywać będzie w Plojeszti jeszcze ośm dni, poczem przeniesioną będzie nad Dunaj, a pojedyncze oddziały już tam odesłano. Kilku oficerów jeneralnego sztabu odjechało już do Dziurdżewa, Turn-Margurelli i Slatiny. Dyrekcję rumuńskich poczt i telegrafów objął pułkownik moskiewski, który przedewszystkiem czuwać będzie nad korespondencjami.

Bukareszt 21. czerwca. Prawie wszyscy korespondenci, którzy byli przypuszczeni do głównej kwatery, o ile mieli należyte uzbrojenie, własnego konia i przynajmniej jednego służącego na koniu, i których było 38, opuścili wczoraj i dzisiaj Plojeszti i Bukareszt.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Niema być mobilizacji dwóch korpusów, lecz tylko konsystujące w Dalmacji i Kroacji wojska mają być o czy do 40.000 wzmocnione, aby były w pogotowiu, gdyby potrzeba było — oto najnowsze wyjaśnienia półurzędowe. W Czarnogórze Austrja pomimo przedstawień moskiewskich interweniować nie będzie, gdyż jeszcze tam rzeczy nie zaszły tak daleko, ażeby już teraz interwencji potrzeba było. Z tego wypływałoby, że **interwencja jest postanowiona**, tylko że w Wiedniu sądzą, że jeszcze Turcy nie pokonali Czarnogórców. Austrja więc zamierza usłuchać przedstawień moskiewskich. Donoszą nam z Wiednia, że Moskwa tylko w tym wypadku przyobiecuje powstrzymać Serbię od wmięszania się w wojnę przez pójście w pomoc Czarnogórze, jeśli sama Austrja zasłoni Czarnogórę od dalszych klęsk i zniszczenia, w przeciwnym razie Moskwa nie będzie w stanie powstrzymać Serbii. Austrja ma więc mieć do wyboru, wdać się na rzecz Czarnogóry, albo narazić się na skutki, jakie niesienie pomocy Czarnogórcom przez Serbię wywołać może. I w Wiedniu miano się na pierwszą alternatywę zdecydować, chociaż odroczono wykonanie, aż Czarnogóra istotnie będzie złamaną.

W Rumunii znowu kryzis ministerjalna; widocznie więc poprzednia nie była załatwiona stanowczo, jak to utrzymywały źródła półurzędowe, ale tylko chwilowo zawieszona, a tymczasem odbywały się rokowania tajemne. Dzisiaj donoszą, że Bratiano i Rosetti oddzielili się zupełnie od Kogolniczana, który natomiast zbliżył się do partji Floreska, i złożył księciu memorjał, w którym wykazuje, że Bratiano i Rosetti chcą Rumunię wprowadzić na drogę awanturniczej polityki, dając zbytecznie folgę żądaniom Moskwy. Według innych znowu doniesień, właśnie Kogolniczano i Floresco zbliżają się do Moskwy, i przez nią są popierani. Bądźcobądź, faktem jest, że senat we środę zwołany został na nadzwyczajną sesję w celu ułożenia n o w e j k o n w e n c j i z Moskwą, mającej na celu — jak donoszą do *Polit. Corr.* — uregulować kooperację armii rumuńskiej za Dunajem. Jednakże podejrzywać się godzi, że tam nietylko mowa będzie o współudziale Rumunów za Dunajem, ale głównie o oddanie kraju pod zarząd Moskwy, i o zawieszenie konstytucji. Dla zasłonięcia się wobec Europy, Moskwa żąda legalnej sankcji na to, co już się stało *de facto*. Z małemi wyjątkami wzięła już w swoje ręce niemal całą polityczną i administracyjną władzę kraju; pragnęłaby jeszcze zagarnąć wojsko pod swoją komendę, i na to właśnie chce sankcję od senatu uzyskać. Oto jak rozumiemy znaczenie tej nowej konwencji.

W Anglii mają pewność że Egipt, kanał Suezki, odnoga Perska, słowem droga do Indji nie będzie teatrem wojny. Pragną atoli jeszcze więcej, a mianowicie chcieliby mieć zupełną pewność o losie Konstantynopola i utrzymaniu traktatów odnoszących się do Dardanellów. Moskale nie chcą tego uczynić; zawsze bowiem trzeba coś zachować na niespodzianki wojennego szczęścia, a w razie zwycięztwa wypadnie żądać jakiegoś wynagrodzenia za poniesione ofiary. W Anglii nie obawiają się ani zajęcia Konstantynopola przez Moskwę, ani jednostronnego zniesienia traktatów zamykających Dardanele obcym okrętom wojennym, lecz obawiają się porozumienia Europy w tym względzie, wtedy bowiem Anglia mogłaby być przegłosowaną. Rząd angielski ma taką obawę, i to wyjaśnia dostatecznie dlaczego nie może się jawnie i szczerze zgodzić na to, co Gorczaków w swej odpowiedzi przedstawia.

Dziennik niemiecki, któremu telegrafowano z Londynu, że książę Bismark nie sprzeciwia się czasowemu obsadzeniu Konstantynopola przez Moskali, mógłby śmiało dodać, że książę kanclerz nie sprzeciwi się także otwarciu Dardanellów, gdy kwestja ta stanie się przedmiotem m i ę d z y n a r o d o w e j d y s k u s j i.

Konstantynopolitański korespondent *Standarda* telegrafował mu d. 15. bm.: „Stronnictwo pokojowe staje się coraz silniejszem, lecz nie ma jeszcze tej siły, aby mogło przeprowadzić swoje życzenia. Wielki wezyr i Safvet basza nieraz już oświadczyli Layardowi, że nigdy nie pragnęli wojny, lecz Midhat basza wzbudził w narodzie tak fanatyczną nienawiść do Moskali, że Porta nie mogła ustąpić bez wojny. Na Radzie wojennej, która się odbyła we środę wieczór w seraskieracie pod przewodnictwem sułtana, przemawiało kilku członków Rady, a szczególniej Mehemet Ruždi basza, za zawarciem pokoju.

Mehemet Ruždi zrobił uwagę, że Turcja z wszelką pewnością od żadnego z mocarstw nie otrzyma czynnej pomocy, i również pewnem jest, że Turcja sama nie może dalej wojny prowadzić.

Wyraził przekonanie, że Europa z obawy przed wojną powszechną, z radością przyjęłaby pośrednictwo pokojowe między Moskwą a Turcją. Radził więc, aby — korzystając z ostatniej noty, w której Moskwa oświadczyła iż nie szuka zdobyczy — zgłosić się do któregoś z zaprzyjaźnionych mocarstw, i upraszać je o pośrednictwo w celu zawieszenia broni; wśród tego zaś znalazłyby się sposoby zawarcia pokoju pod odpowiedniemi warunkami. Zaklinał sułtana, aby się na to zgodził i zapobiegł bezpożytecznemu rozlewowi krwi. Wielu członków popierało Mehemeta Ruždi, ale większość Rady była mu przeciwną, i dyskusję nad jego wnioskami odroczono.

Zapewniają, że stronnictwo pokojowe liczy na poparcie niemieckiego posła, który czyni wszystko co może, aby mu dodać odwagi. Na wszelki przypadek jest to już wielką korzyścią dla stronnictwa pokojowego, że Mehemet Ruždi otwarcie stanął na jego czele. Za jego powrotem do władzy, będzie prawdopodobnie i Midhat basza z wygnania odwołanym, gdyż pomoc jego potrzebną będzie dla pogodzenia pewnej części ludu — z pokojem. Aby jednak pokojowe stronnictwo odnieść mogło zwycięstwo, potrzebną jest pierwej — jakaś katastrofa".

K o n s t a n t y n o p o l d. 23. czerwca. Korespondencja „Havasa" z dnia wczorajszego donosi: Wczoraj d. 21 żywo bombardowano z Widdynia Kalafat. Moskale zostali zmuszeni ustąpić się z wyspy naprzeciw Pirgos, którą Turcy zajęli. Turcy ostrzeliwali port w Dżurdżewie i baterje moskiewskie pod Slobozją, które mocno ucierpiały.

Według depesz z Erzerum, Turcy prowadzą dalej ofenzywę; Muktar basza posunął się już do Delibaby.

Porta wręczyła reprezentantom mocarstw notę, w której oświadcza, że żegluga po kanale Sneckim jest dla okrętów neutralnych wolną, że jednak Porta zarządzi środki przeciw okrętom nieprzyjacielskim.

P e t e r s b u r g dnia 23. czerwca. (Urzędowe). Parowiec turecki ostrzeliwał dnia 20. b. m. pod Ruszczukiem stojące szalupy moskiewskie. Podporucznik Skrydłow zaatakował szalupami parowiec, na który podprowadził torpedę, która jednak nie eksplodowała z powodu uszkodzenia drutu przez kule tureckie. Skrydłow jest ranny.

Bombardowanie Karsu trwa dalej

Paryż dnia 23. czerwca. Trybunał poprawczy zatwierdził wyrok, skazujący prezydenta Rady miasta Paryża, Bonnet-Duverdier za obrazę Mac-Mahona.

M a l t a d. 23. czerwca. We czwartek przybyła tutaj niemiecka eskadra pancerna

Wiedeń d. 23. czerwca. Austrja ma wojska swe pod Essegiem, Kattaro i pod Raguzą wzmocnić do 40.000 ludzi.

Ruszczuk dnia 22. czerwca. Od dwóch dni Moskwa coraz liczniejsze i częstsze rekonesanse wysyła na brzegi tureckie Dunaju.

Londyn dnia 23. czerwca. Wczoraj odbyła się narada gabinetu, poczem miał lord Beaconsfield posłuchanie u królowej. Biuro Reutera donosi, iż pogłoski, że kanclerz skarbu w poniedziałek zażąda w Izbie posłów kredytu nadzwyczajnego w sumie 2 mil. ft. st (przeszło 20 mil. złr.) na ogólne przygotowania wojenne, utwierdzają się.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 22. czerwca. Wiadomość o klęsce Moskali pod Bajazetem potwierdzają najnowsze wiadomości.

Bukareszt d. 22. czerwca. Car i wielki książę Mikołaj na 48 godzin udali się wczoraj do Braiły, aby odbyć przegląd dwóch nowo przybyłych korpusów. Jutro w Braile oczekiwany wielki książę Aleksy. Poczem główna kwatera opuści Plojeszti i **przeniesie** się prawdopodobnie do Aleksandrji.

Rzym dnia 22. czerwca. Na odbytym konsystorzu papież mianował Agostini'ego patrjarchą weneckim, a kardynałami arcybiskupa Mihajłowicza (Zagrzeb), arcybiskupa Kutschkera (Wiedeń) i Parocchi'ego (Bononia). Oprócz tego mianował trzech biskupów dla Włoch a trzech dla Hiszpanii.

Konstantynopol dnia 22. czerwca. Zajęcie Bajazetu nie potwierdza się. Jutro Izba posłów weźmie znowu budżet pod obrady. Książę Hassan był wczoraj obecny na radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem sułtana.

Kattaro dnia 22. czerwca. Turecka armia jeszcze stoi przed Ostrogiem. Czarnogórcy obsadzili wzgórza. (To znaczy, że Ostrog jest już w ręku Turków.) Korpus południowy Ali-Saiba usiłował d n i a 19. c z e r w c a przez Daniłowgrod połączyć się z północną armią Sulejmana, ale go Bożo Petrowicz krwawo odparł, zadawszy mu znaczne straty. *(Pol. Corr.)*

(Tureckie biuletyny donosiły, że 20. i 21. c z e r w c a połączyły się oba korpusy tureckie w dolinie Zety).

Paryż dnia 22. czerwca. Senat **przyjął** rozwiązanie Izby 150 głosami przeciw 130.

Wersal dnia 22. czerwca. W senacie minister oświaty oświadczył, iż rząd nie zrobi zamachu stanu. Rząd broni umiarkowanej, zdolnej do rewizji konstytucji. Przy wyborach ograniczy się do wskazania prawdziwych przyjaciół Mac-Mahona. Stan oblężenia wtedyby ogłosił, gdyby go do tego zmusili radykaliści. Co do zagranicy, nie ma żadnego niebezpieczeństwa

Petesburg 22. czerwca. Ukazem carskim zarządzona emissja pięcioprocentowej, w 49 latach spłatnej, wewnętrznej pożyczki; ma się nazywać „pożyczką wschodnią z r. 1877," i wynosi 200 milionów rubli.

(Gdy nie ma dodanego kursu emisji, więc będzie to pożyczka przymusowa. Widocznie zamierzona pożyczka zagraniczna nie powiodła się).

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 23. czerwca 1877.

godzina 10 minut 50. przed południem.

Akcje kred.	139 30.	Anglo-austr.	67.—
Kolei Kar. Lud.	210 75.	Kolej połud.	75 50
Napoleondor	10.14½.	Usposobienie, stałe.	

WIEDEŃ 23. czerwca 1877.

godzina 2. minut 15 po południu.

Losy kredytowe	162.25	Węgier. kred.	129.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	86 75
Unionsbank	46 —.	Kolej Kar. Lud.	210.75
Nordbahn	192.—.	Kolej połudn.	74.50
Kolej Alföld.	101.50	Kolej Elżbiety	143.—
Kolej Lw.-czer.	107.75	Węg. Nordostb.	95.—
Rudolfsbahn	109.50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	62.75.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	129.50.	Kolej siedmiog.	81.—
Verkehrsbahn	78.—.	Losy tureckie	12.25
Węg. galic. kolej	84.—.	Kolej państw.	226 25
Bankverein	57.—.	Losy węgier.	71.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	62.30

Rosyjski rubel papierowy 1.35½.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 22. czerwca. Russ. Banknoten 216.90. Credit. Act. 224 50. Lombarden 120.—. Galizier 85.— Staatsbahn —.—. Rumänier 12.25. Oesterr.-Banknoten 160.95. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po .	82 90	83 50
5% " " po .	76 75	77 50

Lwów, dnia 23 czerwca 1877.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. czerwca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	210 —	212 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	104 —	106 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	225 —	229 —
Banku kred. gal. po 200 zł	218 —	22 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	83 60
" " " 4 pr. w. a.	76 25	77 25
" " " 5 pr. okręg.	82 85	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 5 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 25	85 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 89	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 6
Napoleondor	10 9	10 20
Pół imperjał rosyjski	10 20	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 84½	86½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 70	62 70
Srebro	111 50	112 50
Kupony w srebrze	110 —	112 —
Wiedeń, 21 czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	50 80	60 —
" " w sreb. 5 "	65 40	65 60
1839 całe losy (m. k.)	306 —	308 —
1839 ½ losy	306 —	302 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 75	108 25
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	110 75	111 25
1860 " 100 " " "	118 —	118 75
1864 " 100 " " "	128 50	129 —
Renta złota 4 pct.	71 40	71 60
Listy zast. dom. po 120 5 "	139 —	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	84 75
Bukowińskie	83 —	84 —
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	96 50	97 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 50	70 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 —	12 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 —	67 25
Bodencred. an. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem	38 70	38 90
Zakł. kr. węg. 200 zł.	128 75	129 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	660 —	665 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	780 —	782 —
Banku pow. aust. po 200 zł		—
Unionbank po 140 zł.	45 50	46 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 —	78 —
Wied. bankver. po 100 zł	57 —	58 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	31 —	35 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	101 25	102 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " " "	143 50	144 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1892	1898 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. r.	120 50	121 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209 25	209 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	102 25	103
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	112 50	113 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 —	108 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	80 50	81 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	225 —	225 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	75 50	76 —
Tramway wied. po 200 zł.	96	96 75
Węg. galic. (Łup.) po 200	83 —	83 50
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	94 75	95 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	92 —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 —	106 50
" splac. w 88 lat 5 pr. wa.	87 50	88
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
" " " 5 pr. w. a.	83 —	84 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86 —	8650
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	8750	8825
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	9680	97 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6725	6775
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6475	6525
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 —	9350
" em. 1862 5 pr.	9080	91 —
" em. 1870 5 pr.	8325	8375
" em. 1872 5 pr.	85	8550
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	10150	10175
" " 5 pr. w. a	98 —	9850
" " 5 pr. sr.	10725	10775
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10250	— —
" II. em. 5 pr. "	9975	100 —
" III. em. 1871 300	97 —	9750
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	93 —	94 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7475	7525
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7225	7275
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	6325	6875
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7525	7575
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7250	73 —
" 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7025	7050
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	5825	5875
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16175	16225
Klary po 40 zł. m. k.	2950	3050
Keglevich po 10 zł. m. k	12 —	13 —
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 " "	2850	29 —
Rudolfa po 10 " "	1350	14 —
Ks. Salm po 40 " "	4025	41 —
St. Genois po 40 " "	2925	2975
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	2325	2375
Windischgrätz po 20 zł. "	25 —	2550
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	6180	62 —
Frankfurt 100 mark	6180	62 —
Hamburg 100 mark.	6180	62 —
Londyn 10 ft. sterl.	12690	12725
Paryż 100 frank	5050	5060

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.